

Anarchia – chrześcijaństwo – społeczeństwo. Projekt niedokończony

Autor tekstu: **Dezydery Barłowski**

Wieki temu przyjęło się, że to instytucja państwa gwarantuje człowiekowi ochronę, wolność, a w tym wolność do wyznawania wybranej religii. Natomiast anarchia, jako przeciwieństwo hierarchicznego systemu politycznego, wszystkie powyższe wartości niweczy. Dodatkowo największy kościół chrześcijański (Rzymskokatolicki) opiera swą strukturę na systemie monarchii teokratycznej, toteż hierarchiczne uporządkowanie zdaje się być najbardziej zgodne z nauczaniem Chrystusa, ergo anarchia jest godna potępienia i sprzeczna z bożym planem. Jednak tego typu sposób pojmowania anarchii i kontrastowania jej z ewangelicznym przesłaniem, jest bardziej umotywowany religijnymi czy też politycznymi uprzedzeniami niż faktycznym stanem rzeczy. Anarchia bowiem w żaden sposób nie koliduje z nauczaniem Jezusa Chrystusa, czego postaram dowieść się w niniejszym artykule.

Wstępne definicje oraz założenia

Na samym początku chciałbym doprecyzować dwa terminy, które stanowią podstawę do właściwego zinterpretowania zawartych tu przemyśleń. Po pierwsze - anarchia. Interesuje mnie wyłącznie anarchia w jej „najczystszy” znaczeniu; anarchia jako antynomia idei państwowej hierarchii społecznej; anarchia jako założenie, że człowiek jest wolny, gdy nikt nim nie rządzi. Dlatego też odcinam się tu od wszelakich jej ideowych definicji.

Już we wstępie wspominałem, iż w pojmowaniu anarchii dużą rolę odegrały uprzedzenia, które nawarstwiały się przez wieki. Jako że niniejsze uprzedzenia w negatywny sposób mogą wpłynąć na odczytanie zawartych tu treści, to pokrótce postaram się je przedstawić i zdecydowanie od nich odciąć.

Przede wszystkim należy zacząć od starożytnego pojmowania istoty państwowości, która opiera się m.in. na arystotelesowskim stwierdzeniu, że: "(...) człowiek jest istotą stworzoną do życia w państwie więcej niż pszczoła lub jakiegokolwiek inne zwierze żyjące w stadzie, to jasną jest rzeczą."^[1] Dalszą konsekwencją takiego poglądu jest powiązanie tworu państwa z aparatem władzy.^[2] Władza to państwo, a państwa bez władzy nie ma. Stwierdzenie te sytuowało się w mocnej opozycji do poglądów np. sofistów, którzy uznawali państwo za twór nienaturalny. Jednak na przestrzeni wieków to konwencje bliższe teorii Arystotelesa okazały się być bardziej wpływowe i mocno zakorzeniły się w europejskiej świadomości. Warto tutaj dodać, że uczeń Platona przedstawił tylko swoją teorię państwowości, która nie jest żadną „prawdą ostateczną”. A przy tym w jego pojmowaniu państwa, zgodnie z ówczesnym światopoglądem, było miejsce na niewolnictwo oraz dyskryminację kobiet. Więc, jak widać, jego teorie niekoniecznie sprawdzają się w rzeczywistości.

Równie ważnym aspektem, który zaważył na negatywnym postrzeganiu anarchii w społeczeństwie były kolejne odmiany anarchizmu, które po części czerpały z ogólnej definicji anarchii, lecz w głównej mierze opierały się na teoriach społecznych zaczerpniętych z libertarianizmu, jak i z ideologii lewicowych. Również dzięki takim skojarzeniom anarchia była odbierana poprzez uprzedzenia. Dla przykładu: komuniści w wielu kwestiach zgadzają się z anarchistami oraz zazwyczaj darzą ich sympatią, wszak nawet Marks czerpał z pomysłów dziewiętnastowiecznych anarchistów, np. w koncepcji obumierania państwa, zatem bez większego oporu można skojarzyć twórców „socjalizmu naukowego” z anarchistami, więc również z komunistami, tutaj z kolei można postawić równość ze Stalinem, a co do bestialskiego charakteru rządów Stalina nikt nie ma wątpliwości.^[3] Reasumując: anarchia, to zło... Wraz z takim myśleniem można układać inne łańcuszki, które połączą nam np. postać Jezusa Chrystusa z krwawymi konkwistadorami. Toteż zaznaczam jeszcze raz: podczas rozważania istoty anarchizmu kierujemy się „anarchia samą w sobie”, a nie różnymi rozgałęzieniami anarchizmu czy też odległymi asocjacjami.

Następne uprzedzenie, o którym warto wspomnieć, związane jest już z samym znaczeniem słowa „anarchia” w języku polskim. Gdy na gruncie komunikacyjno-językowym prócz odniesienia do wolności i bezrządu, utożsamiane jest z samowolą i chaosem.^[4] Cóż, z podobnym przypadkiem mamy do czynienia w odbieraniu słowa „krytyka”. Często pojmowane jako wytykanie wad, jednak odbierane jest również jako ocenianie czegoś — też ocenianie pozytywne. Wszystko zależy od odbiorcy.

Ostatnim zagadnieniem, o którym chcę tutaj tylko wspomnieć, jest chrześcijański „stereotyp Racionalista.pl

anarchii". Mamy bowiem w Biblii wiele odwołań do Królestwa Bożego. Więc idąc prostą logiką, każde założenie funkcjonowania państwa, które nie realizuje hierarchicznego uporządkowania jest automatycznie odbierane jako atak na religię chrześcijańską. Jednak Jezus nie ustanawia na Ziemi żadnego świeckiego króla, który ma stworzyć ziemskie państwo (we współczesnym jego pojmowaniu). Nie wolno zatem mówić, iż brak takowego państwa jest sprzeczne z Ewangelią (do tego problemu jeszcze powrócę w dalszej części tekstu).

By domknąć definiowanie anarchii, pozwolę sobie przytoczyć definicję Wincentego Kołodzieja, która w dość obiektywnie przedstawia jej istotę w aspekcie społecznym: "(...) anarchia nie oznacza chaosu, ani też anarchiści nie pragną stworzyć chaosu ani nieporządku. Zamiast tego pragną zbudować społeczeństwo oparte na wolności osobistej i dobrowolnej współpracy. Mówiąc inaczej: pragną stworzyć taki porządek społeczny, który ustalany jest oddolnie w górę, a nie społeczeństwa hierarchicznego narzucanego odgórnie w dół przez władzę przy pomocy państwa."^[5]

Drugi ważny termin w niniejszym artykule to chrześcijaństwo. W tym przypadku również zechcę możliwie zawęzić ten termin, lecz nie zamierzam wiązać go ze „zjawiskiem” czy religiami opartymi na Biblii, ale na samym tylko nauczaniu Jezusa Chrystusa, jego słowach, jego czynach, jego przesłaniu. Obchodzi mnie tu przede wszystkim Ewangelia.

Królestwo Boże a królestwo ziemskie

Już na samym początku chciałbym postawić tu pewien mur graniczny. Bowiem jest to niezbędne, by odróżnić dwie rzeczywistości, które często mylnie się utożsamia. By je skutecznie oddzielić, pozwolę sobie zadać dwa pytania: czy Chrystus w jakikolwiek sposób starał się ingerować w sprawy ludzkiego porządku państwa i czy nakazywał wprowadzać „formę” Królestwa Bożego w model ziemskiego państwa? Odpowiedź brzmi: nie! Chrystus zdecydowanie rozgranicza te dwie struktury. A dowód tego mamy w Ewangelii, gdy faryzeusze pytają go, czy należy płacić podatki, na co Jezus odpowiada: „Oddajcie więc cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga”.^[6] Tutaj właśnie dochodzi do fundamentalnego rozdzielenia między sacrum a profanum.^[7] Jezus nie chce ingerować w porządek polityczny żadnego kraju, on chce ingerować w każdego człowieka z osobna, polityka go nie interesuje. Dodatkowo należy wspomnieć, że Chrystus odmówił przyjęcia tytułu przywódcy Żydów w rebelii przeciw rzymskiemu okupantowi. Dlaczego? Gdyż wówczas stałby się przywódcą świeckim Żydów, a nie „przywódcą” wszystkich ludzi. Z pewnością odezwą się w tym momencie głosy, że przecież powołał św. Piotra „na papieża”, a później chrześcijański porządek przyjął monarchiczny system, niemal wzorem Królestwa Bożego, zresztą w dalszym biegu historii monarchowie byli namaszczeni przez Boga rękami papieża, więc to musi mieć jakieś znaczenie?

Warto tu się zastanowić, czemu Kościół Katolicki zaczął funkcjonować jako państwo monarchiczne. Jezus mówiąc do św. Piotra „Paś owce moje”^[8], ustanawia go opiekunem religijnym, a nie przywódcą państwa. Kościół natomiast przyjął strukturę państwową dopiero po upadku Cesarstwa Rzymskiego, jako spadkobierca i depozytariusz całej kultury starożytnej (a w tym polityki). Więc związane to było z okolicznościami historycznymi, nie z rozkazem Chrystusa czy wolą Boga. Natomiast koronowanie królów przez przywódców religijnych wiązało się ze zwyczajami, które obowiązywały w wielu krajach jeszcze przed chrześcijaństwem.

Jeśli chodzi o paralele między królestwem świeckim a Królestwem Bożym, to jednak zachowałbym więcej pokory od tych, którzy powołują się na potrzebę ujednoczenia tych porządków. Przede wszystkim Chrystus mówi, iż wobec Boga wszyscy ludzie są równi, co jest raczej argumentem przeciwko hierarchicznemu porządkowi społeczeństwa. Natomiast motyw Królestwa Bożego jest uzasadniony w kontekście porządku innego niż państwowy, ponieważ każda istota jest niższa od Boga. Ponadto sam Jezus podkreśla w rozmowie z Piłatem: "Królestwo moje nie jest z tego świata."^[9]

Podsumowując, Jezus nie chciał mieszać się w ludzka politykę, a tym bardziej nie zalecał wprowadzania jakiegokolwiek określonej struktury państwowej.

Dobra władza w dobrym państwie?

Wcześniej już wspominałem o starożytnych ideach państwa, gdzie miał rządzić określony człowiek lub grupa ludzi. I takie też hierarchiczne zróżnicowanie struktury społecznej zostało zakorzenione w kulturze Zachodu. Zatem warto się zastanowić, czy faktycznie twór państwa jest czymś dobrym i zgodnym z nauczaniem Chrystusa. Te rozważania zacznę jednak od przywołania jednego z najbardziej kontrowersyjnych (choć dla wielu najbardziej

zgodnych z polityczną praktyką) poglądów na temat funkcjonowania państwa — makiawelizmu. Zgodnie z jego zaleceniami, władca powinien być tylko z pozoru dobry i łaskawy, a tak naprawdę kierować się wyłącznie interesem państwa. W rządzeniu chodzi o skuteczność, a nie o zachowanie moralności. Jeśli cel uświęca środki, to władca może być zły i okrutny, a w kontaktach ze społeczeństwem kłamać i oszukiwać.^[10] Tak wygląda ten niby najczarniejszy model polityki. Pozostawmy sobie w pamięci ten obraz i skontrastujmy ze słowami Jezusa: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie."^[11] Jezus daje przykazania etyczne i to bardzo wymagające. Zatem czy kierowanie się miłosierdziem w rządzeniu państwem jest możliwe? Jak bardzo nauka Chrystusa jest różna od teorii politycznej Machiavellego.

Oczywiście można powiedzieć, że współcześnie dominuje demokracja i obowiązuje większa sprawiedliwość, więc przecież powinno to być miłe Bogu. Kontrargument można łatwo odnaleźć w słowach Jezusa: „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a nieprzyjaciela będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują”.^[12] Są to jedne z ostatnich słów, które Chrystus wypowiedział podczas Kazania na Górze, gdzie ustanowił nową chrześcijańską moralność. Ponadto wspomina, iż karze podlega nawet ten, który w myślach życzy komuś źle i też ten, który pożądlawie spojrzy na kobietę.

Czy zatem można sobie wyobrazić państwo, które karze za takie „występki”? A może łatwiej sobie wyobrazić państwo, które działa zgodnie z zasadą miłosierdzia i uniewinnia wszystkich ludzi, którzy dopuścili się złych czynów? Z pewnością obie możliwości są w dzisiejszym świecie kompletną abstrakcją. Można tutaj oczywiście mówić o rządach konserwatystów, bardzo utożsamiających się z religią, według których: "rząd jest instancją moralną, a może nawet quasi-religijną, ponieważ jest podmiotem odpowiedzialności radykalnie pojętej."^[13] Jednak czy nie zachodzi tutaj do pewnego zachwiania? Świecki rząd, który stawia się w roli Boga i chce karać wszystkie występki, a za najcięższe odbierać życie. Co w takim wypadku z miłosierdziem? A przypominam, że Jezus kazał miłować również swoich nieprzyjaciół. Obecnie w wielu przypadkach państwo i tak ukarze naszego winowajcę, nawet gdy będziemy domagać się jego uniewinnienia. A przypominam, że kara za wszystkie „występki” — wedle słów Jezusa — miała być wymierzona tylko przez Boga. Toteż przykładowy anarchista-chrześcijanin mógłby zadać w tym momencie następujące pytanie: jaki system społeczny będzie bliższy nauczaniu Chrystusa — ten, który dodatkowo tworzy hierarchię poza Bożą hierarchią czy ten, który takowej hierarchii nie chce tworzyć? Aczkolwiek warto się też zastanowić, czy odpowiedź na to pytanie zna wyłącznie sam Bóg...



Negowanie państwowości a „myśl chrześcijańska” (dodatkowe aspekty pozabiblijne)

Filozoficznych podstaw anarchii najczęściej szuka się u stoików i cyników, którzy w swoich poglądach na sprawy społeczne negowali potrzebę istnienia państwa.^[14] W kolejnych wiekach tego typu ujęcia były powielane przez wielu myślicieli, również chrześcijańskich. Niektórzy nawet dopatrują się pierwszych wezwań do postaw anarchizujących w Biblii, opierając się m.in. na słowach św. Jakuba: "Kto zaś pilnie rozważa doskonałe Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapomnienia, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je otrzyma błogosławieństwo."^[15] Aczkolwiek byłbym bardziej ostrożny w tego typu interpretacjach, gdzie pod wyrażeniem „Prawo wolności” kryje się raczej sama Ewangelia, a „wolność” jest rozumiana jako wolność (odkupienie), które dał człowiekowi Chrystus.

Ciekawym przykładem podawania w wątpliwość idei państwowości w świecie chrześcijańskim są rozważania średniowiecznego filozofa Marsyliusza z Padwy. W swoim najważniejszym dziele (Obrońca pokoju) opisuje „chorobę”, która rozwija się wskutek jednoczesnego egzystowania rządów świeckich i duchowych. Jego teorię dokładnie wyjaśnia wybitny myśliciel polityczny Leo Strauss: "Choroba owa polega na przeświadczeniu, że chrześcijanin poddany jest na tym świecie dwóm władzom (duchowej i doczesnej), które pozostają w nieuniknionym konflikcie. Choroba ta zagraża nie tylko dobremu życiu i owocom pokoju, dla których istnieje państwo, ale także życiu i pokojowi po

prostu, które są jedynie warunkami — co prawda koniecznymi warunkami — realizacji prawdziwego celu państwa."^[16]

Problem ten obecny jest również w czasach nowożytnych, aczkolwiek jednakowo trudny do rozwiązania, bo nawet sam Marsyliusz nie wskazuje żadnego systemu, który byłby „najzdrowszy” dla ludu.^[17] Zarysowany tu konflikt wydaje się być coraz bardziej widoczny w kolejnych epokach. A współczesne „umowne porozumienia” między państwem a przedstawicielami „Bożego porządku” (w postaci m.in. konkordatów) są często krytykowane i omawiane niejako w tonie kontrowersyjnym.

Z drugiej strony można skrytykować mój tok myślowy, przywołując cytaty z Ewangelii, gdzie Chrystus w rozmowie z Piłatem mówi: "Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci jej nie dano z góry."^[18] Słowa te często łączono z przeświadczeniem, iż każdy władca otrzymuje władzę właśnie od Boga i potwierdzały uprzywilejowaną pozycję monarchii. Nawet wedle przekonań wielu teoretyków tego typu interpretacja przekłada się również na systemy, gdzie władza nie jest dziedziczna. Osobiście jednak chciałbym zwrócić uwagę na absurdalność takiego rozumowania. Bo jeśli każdy władca jest desygnowany przez Boga, to jak to ma się np. do rządów krwawych monarchów lub Adolfa Hitlera? Bóg daje każdemu człowiekowi władzę, a tą władzą jest wolna wola; natomiast cytowany fragment z Ewangelii można również odczytać na inny sposób, a mianowicie na taki, iż Piłat był tylko namiestnikiem, a stanowisko to było mu przydzielone przez zwierzchnika (w Biblii Tysiąclecia tłumacz małą literą opisuje zwierzchnika Piłata: „z góry”). Więc kolejny raz wypada tu przedstawić postulat o niemieszaniu dwóch porządków rzeczy. I w odniesieniu do Marsyliusza należy również zaznaczyć, iż (bezpośrednia oraz jednoczesna) realizacja obydwu tych porządków w społeczeństwie będzie prowadziła zawsze do konfliktów.

Kolejnym chrześcijańskim myślicielem, którego tezy chciałbym przywołać w kontekście negocjacji państwowości, jest Soren Kierkegaard. Choć duński pisarz raczej stronił od politykowania, to jego przemyślenia na temat wprowadzania systemu w poszczególne dziedziny życia czy nauki (oraz krytyka instytucji Kościoła) rzucają światło na podejmowaną przeze mnie tematykę. Mianowicie, jego zdaniem współczesne mu chrześcijaństwo jest zupełnie zepsute. Kierkegaard krytykuje chrześcijańską obłudę, która występując pod pozorem prawdy.^[19] Sprzeciwia się urzędowemu ustanawianiu pastorów, atakuje instytucje Kościoła oraz hipokryzję ochrzczonych.^[20] Podejmując temat systemu samego w sobie, stawia tezę, iż system wyklucza egzystencję, a egzystencja znosi system.^[21]

Jego założenie w jasny sposób wyjaśnia Stefan Szary: "Człowiek — odnosząc się do Kanta — może w systemie potraktować drugiego nie jako cel, lecz jako środek do celu, którym będzie chęć osiągnięcia z góry zaplanowanego założenia."^[22] Gdyby przyrównać wizję Kierkegarda bezpośrednio do systemu państwowego, to wyłoni się nam tu twór iście makiaweliczny. Duński myśliciel w jednym rzędzie stawia obłudę jednostek oraz grzechy systemowych instytucji kościelnych. Zło systemów zostaje tutaj szczególnie napiętnowane ze względu na egzystencjalistyczną podstawę filozofii Duńczyka (wedle której zwraca się uwagę na problemy jednostki, a deprecjonuje się aspekt zbiorowości). Rozważania Kierkegarda powracają w XX w., w czasie największego rozkwitu egzystencjalizmu.

Równie znaczącą dla rozwoju tego nurtu filozoficznego wydaje się być podstawa innego filozofa (który położył podwaliny pod filozofię egzystencjalną), Fryderyka Nietzschego. Z tym że poglądy religijne niemieckiego myśliciela były głównie oparte na ateizmie, toteż nie wnosi to wiele do moich rozważań, jednak warto zwrócić na niego uwagę ze względu na to, iż postmodernistyczna myśl polityczna krytykująca instytucje państwowe opierała się bardzo często na jego poglądach (odnosili się do niego filozofowie wierzący oraz ateiści). Nietzsche, podobnie jak Kierkegaard, potępiał system, negując przy tym w sposób zdecydowany samą ideę państwa: "Istnieją jeszcze gdzieś narody i stada, wszakże nie u nas, bracia moi: tu istnieją państwa. / Państwo? Cóż to jest? Bacność! Uszy mi roztwórzcie, abym wam słowo rzekł o śmierci ludów. / Państwem zwie się najzimniejszy ze wszystkich ludzkich potworów. Zimny kłam głosi ono, i ta oto leż pełźnie z jego ust: 'Ja, państwo, jestem narodem!'. "^[23] Taka stanowcza krytyka państwa w filozofii Nietzschego wybrzmiewa jeszcze mocniej w kontekście jego ataków na religię, a przede wszystkim na Kościół, który przyjął strukturę państwową (o czym mówiłem już wcześniej). I trzeba jasno powiedzieć, iż przez przyjęcie tej struktury, a w konsekwencji upolitycznienie, Kościołowi oraz chrześcijaństwu się notorycznie „dostaje”. By wesprzeć tę tezę, pozwolę sobie zacytować wybitnego filozofa i apologetę Leszka Kołakowskiego: "Ci, dla których sprawa chrześcijaństwa jest jednoznacznie związana ze sprawą jakiegoś interesu politycznego, muszą, oczywiście, ocenić jego sytuację jako pomyślną lub niepomyślną zależnie od tego, jak oceniają perspektywy swojego interesu politycznego."^[24]

Jak widzimy, wielu chrześcijan dostrzegało sprzeczność w jednoczesnym funkcjonowaniu dwóch porządków religijnych i państwowych, a co więcej — nie wszyscy chrześcijanie uważali system państwowy za najlepszy dla funkcjonowania człowieka. Ostatnim znaczącym tu aspektem jest sama polityka, której egzystowanie wewnątrz chrześcijaństwa wymusza jego upaństwowienie. Oczywiście nie chce tu negować samego porządku, który istnieje np. w Kościele Katolickim, lecz zwrócić uwagę na rolę państwowości, a w tym polityki, która „różnie” wpływała na losy chrześcijaństwa, a obecnie na jego postrzeganie w świecie.

Rozstrzygnięcie

Celem tego artykułu nie było zanegowanie samej idei państwa, podobnie jak zanegowanie hierarchicznego podziału Kościoła. Nie chciałem nikogo przekonywać do popierania anarchii czy też uznawania jej za jeden z najlepszych sposobów funkcjonowania społeczeństwa. Jedyłą rzeczą, którą chciałem tu przedstawić, była teza (a jeśli udało mi się przekonać — fakt), że nauczanie Jezusa Chrystusa w żadnym wypadku nie jest sprzeczne z anarchią w przedstawionym tu ujęciu! Natomiast, czy anarchia, czy jakkolwiek inny system jest bliższy boskiemu zamysłowi — kwestię tę pozostawiam otwartą (a dla mnie osobiście niezbyt istotną — zważywszy na apolityczne przesłanie słów Chrystusa).

Pragnę również zaznaczyć, że nie jestem pionierem w takim pojmowaniu niniejszego problemu, gdyż wcześniej pojawiały się teorie (mniej lub bardziej zaangażowane ideowo), które anarchię z Ewangelią łączyły. Można wspomnieć tu czerpiącą z anarchizmu socjalchadecję czy naukowe rozprawy Murray’a Bookchina. W moich rozważaniach jednak postanowiłem zdecydowanie odciąć się od powyższych, by nie wprowadzać tu żadnego elementu zaangażowania politycznego (od którego zwykłem stronić), mogącego negatywnie wpłynąć na odbiór tego tekstu. Aczkolwiek, by zupełnie nie rezygnować z własnych odczuć, pozwolę sobie na końcowe przedstawienie osobistego doświadczenia...

Jakieś kilkanaście lat temu, będąc uczniem szkoły katolickiej oraz interesując się ideami ruchu punk, wysnułem tezę, która na pewien czas ukonstytuowała mój stosunek do polityki: „Gdyby wszyscy ludzie kierowali się miłosierdziem, anarchia byłaby najlepszym rozwiązaniem dla społeczeństwa.” Oczywiście dziś patrzę na to hasło raczej z rezerwą, niemniej nadal uważam, że „coś w tym jest”. Bo nawet gdyby takie hasło traktować jako utopijny idealizm, to dążenie do idealizmu wciąż uważam za rozsądniejsze niż życie w obłudzie — co oczywiście nie wnosi niczego konkretnego do rozstrzygnięcia obecnych tu kwestii.

Bibliografia:

- Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1964.
Biblia Tysiąclecia, Poznań 2005.
P. Kaczorowski, *Państwo, konserwatyzm, religia*, [w:] P. Mazurkiewicz, S. Sowiński (red.), *Religia i konserwatyzm: sprzymierzeńcy czy konkurenci?*, Wrocław 2004.
L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków 2012.
L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony*, tłum. D. Zańko, Kraków 2014.
W. Kołodziej, *Anarchizm (Źródła, jego twórcy, metody walki)*, Toruń 2009.
W. J. Korab-Karpowicz, *Historia filozofii politycznej*, Kraków 2010.
F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Barent, Kraków 2012.
R. Scruton, *Anarchizm*, [w:] tegoż, *Słownik myśli politycznej*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002.
S. Szary, *Szlakami Sorena Kierkegaarda*, Toruń 2013.
L. Szestow, *Kierkegaard i filozofia egzystencjalna*, tłum. J. A. Prokopowski, Kęty 2013.
R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 2003.

[1] Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1964, s. 7.

[2] K. Grzybowski, *Przedmowa*, [w:] Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1964, s. XL-XLI.

[3] R. Scruton, *Anarchizm*, [w:] tegoż, *Słownik myśli politycznej*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 42.

[4] R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 2003, s. 291.

- [5] W. Kołodziej, *Anarchizm (Źródła, jego twórcy, metody walki)*, Toruń 2009, s. 11.
- [6] Mt 22, 21, *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2005, s. 1315.
- [7] L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony*, tłum. D. Zańko, Kraków 2014, s. 42-43.
- [8] J 21, 17, [w:] *Biblia...*, s. 1422.
- [9] J 18, 36, tamże, s. 1418.
- [10] W. J. Korab-Karpowicz, *Historia filozofii politycznej*, Kraków 2010, s. 216-217.
- [11] J 13, 34, [w:] *Biblia...*, s. 1413.
- [12] Mt 5, 43-44, tamże, s. 1293.
- [13] P. Kaczorowski, *Państwo, konserwatyzm, religia*, [w:] P. Mazurkiewicz, S. Sowiński (red.), *Religia i konserwatyzm: sprzymierzeńcy czy konkurenci?*, Wrocław 2004, s. 124.
- [14] W. Kołodziejczyk, *Anarchia...*, s. 62.
- [15] Jk 1,25, [w:] *Biblia...*, s. 1576.
- [16] L. Strauss, J. Cropsey, *Historia filozofii politycznej*, Warszawa 2010, s. 283.
- [17] Marsyliusz jednocześnie wysnuwa tezę, że każdy system jest lepszy od anarchii, co wiązało się bezpośrednio z średniowiecznym teocentryzmem, który przekładany był we wszystkich kontekstach na ziemskie realia oraz z utożsamianiem anarchii z totalnym chaosem, jaki jego zdaniem powstaje z przyczyny rozdarcia wewnątrzspołecznego i rozdarcia w samej istocie ludzkiej; Tamże, s. 283-284.
- [18] J 19, 11, [w:] *Biblia...*, s. 1419.
- [19] L. Szestow, *Kierkegaard i filozofia egzystencjalna*, tłum. J. A. Prokopowski, Kęty 2013, s. 71-77.
- [20] S. Szary, *Szlakami Sorena Kierkegaarda*, Toruń 2013, s. 55.
- [21] Tamże, s. 28.
- [22] Polski historyk filozofii tworząc niniejszy opis, odnosił się przede wszystkim do tezy, które Kierkegaard wysnuwa podczas krytyki systemu w wychowywaniu człowieka. Krytyka ta bazuje na tych paralelnych założeniach w odniesieniu do krytyki filozofii Hegla opartej na systemie, jak i na krytyce systemu w ogóle; Tamże, s. 30.
- [23] F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Barent, Kraków 2012, s. 47.
- [24] L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków 2012, s. 233.

Dezydery Barłowski

Ur. 1991, twórca tekstów naukowych, artystycznych oraz publicystycznych. Tłumacz i badacz współczesnej literatury amerykańskiej. Absolwent filologii polskiej oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej, obecnie student komparatystyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-03-2015)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9820) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9820>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl